

# ROZMAITOŚCI.

We Wtorek

N<sup>ro</sup>. 106.

17. Września 1822.

Podróże Janá Ludwika Burkhardta w Nubii, ogłoszone po jego śmierci przez towarzystwo afrykańskie.

( *Ciąg dalszy.* )

Prawie o cztery mile na północ Tafa, blisko wioski Hardassy, znalazłem mur, opasujący przestrzeń, na sto trzydzieści kroków długą, na sto szeroką, a przestrzeń okrytą rozwalinami budynków kamiennych. Mur ten jest na dziesięć stóp gruby; była to może stacya rzymska, przeznaczona do bronienia tego okręgu od Blemmów; nie mogłem tam wysledzić żadnych hieroglifów, ani rzeźby. Niedaleko Hardassy są obszerne łomy kamienia ciosowego, z których zapewne brany był inateryał do budowy świątyń w Philoe i Parembole; widzieć tam można napisy egipskie, a więcéy ieszcze greckich, z czasów Antonina i innych Cesarzów.

30. Marca. Świątynia w Debot stoi na miejscu dawnego Parembole; podobna jest ze składu swéy budowy do innych świątyń egipskich; osobliwością zaś postrzeżoną przezemnie w murach przybytku, są dwie świątynie *Monolitowe* \*) z granitu, z których większa ośm stop wysoka, a na trzy szeroka, była zapewne przeznaczona do przechowywania iakiego poświęconego zwierzęcia; widać ieszcze miejsce, w którym były zawiasy do drzwi, zamykających tę małą świątynią. Z każdéy

strony adytum czyli przybytku, jest izba, w którój ścianach porobione są celki, właśnie tak wielkie, że się w nich człowiek zmieścić może, i zdaia się tak urządzone, że mogły być kamieniem zapierane: były to może więzienia, w których zamykano kapłanów za dopuszczenie się iakiego występku. Zdaie mi się, że świątynię w Debot wystawiono w epoce, w którój sztuki zaczynały upadać. Kolumny iéy i rzeźba zdaia się być naśladowaniem tych, iakie są w świątyni Philoe, ale dalekie od swego wzoru.

W ogólności, w Nubii tylko uważać można stopniowy wzrost i upadek architektury egipskiéy: albowiem znajduia się tam budowle z różnych wieków, świątynie zaś będące ieszcze w Egipcie, wyiawszy znajduia się w Gorne, zdaia się być wszystkie stawiane w czasie naywyższego wydoskonalenia architektury. Gdybym miał klasyfikować świątynie nubijskie, podług daty ich budowania, umieściłbym je w następującym porządku: 1 Ebsambul. 2 Gyrshe. 3 Derr. 4 Samne. 5 Ballyane. 6 Hassaya. 7 Sebu. 8 Aamara i Kalabsze. 9 Dakke i Meharraka. 10 Hardassy. 11 Merowan. 12 Debot. 13 Korty. 14 Tafa.

Prawie o milę niżej Debot, przeprowiłem się przez rzekę na promie, znajdującym się przy wiosce Uady-Szamet-el-Wah. Wielbłądy nasze płynęły za nami, uwiązane do statku na grubych powrozach. Kończyłem potem drogę. brzegiem wschodnim aż do

\*) Zrobione z iednéy sztuki kamienia.

wioski Birbe, leżący naprzeciw wyspy Philoe.

Mieszkańcy Birbe mają barkę, w której przewożą na wyspę cudzoziemców, chcących widzieć iey zabytki. A że nie lękają się żadney konkurencyi (w téy stronie nie masz żadnego regularnego rządu) zdzierają za swóy przewóz. Za zbliżeniem się do barki, przybywa natychmiast kilkunastu kraiowców, którzy żądają opłaty, iedni iako właściciele barki, inni iako posiadacze wyspy. Kiedym wsiadł na barkę, zażądano odemnie sześć piastrow za przewóz, i za wolność oglądania wyspy. Nie była wprawdzie drogiém ocenieniem przyjemność oglądania nayszacowniejszych szczątków starożytności egiptskiéy; ale postanowiwszy raz na zawsze, nie pozwalać sobie odzierać, ofiarowałem ieden piast<sup>\*</sup>) otaczający mię gromadzie; a gdysię nie zgodzili, oddałem odzienie moiemu przewodnikowi, włożyłem pigulare do zawoju, i puściłem się wpław przez Nil. Zaledwim przybył do lądu nadeszła za mną i barka; a przewodnicy zgodzili się chętnie odwieźć mię za piast, którym wprzódy gardzili. Powróciłem tam późniéy we dwa dni, i znalazłem ich bardzo umiarkowanymi w swoich żądaniach.

Nie będę wchodził w żadne szczegółowe opisanie rozwalin Philoe i Elefantyny, albowiem wielkie dzieło francuzkie o Egipcie dało ie poznać dostatecznie.

Przybywszy do Assuanu, znalazłem mego służącego, który zaczynał iuż rozpaczać o moim powrocie. Po trzydziestu pięciu dniach ciągłéy drogi, potrzebowałem odpoczynku; zabawiłem więc pięćdni w Assuanie, przybyłem nie prędzey, iak 9 Kwietnia do Esne, kresu moiey podróży.

Rysy charakterystyczne różnych ludów.

### Radość Baktiarów przy pogrzebach.

Morier opowiada o Baktiarach walecznych Persyi góralach, szczególniéy Laristanu wzgórze zamieszkujących, następujący rys uwagi godny. Zamiast żalów weselą się oni przy pogrzebach. Zebrani około grobu przy odgłosie muzyki spiewając tańcują Tschappi (narodowy taniec.) Jeżeli zmarły w wojnie poległ, tém powszechnieyszą ich wesołość, uważają bowiem śmierć iego iako prawną (kałal). W oddaleniu zaś od swoiéy siedziby zmarłym robią témczasowie honorowy pogrzeb, i wystawiwszy czapkę, broń i inne rzeczy zmarłego, radośni w około tańcują.

### Ludu Mikmak pobłażanie dla piianych.

Mikmakianie (w Nowéy fundlandyi) są z natury łagodni i gościnni, lecz iak tylko mocnych napoiów, które namiętnie lubią, miarę przebierają, wpadają, iak wszystkie dzikie ludy, w stan szaleństwa. Żony i dzieci uchodzą w tedy w lasy, a Barbarzyńcy wywierają swoię wściekłość na własne Wigwamy (mieszkania), w których wszystko niszczą. Nawet strzelby swoje, które drożey iak żony i dzieci cenią, gruchoczą w takim stanie. Uwagi rzecz godna, że ci, za każde inne urazy, nieprzebłagani mściciele, nie zwykli się mścić za wyrządzone w piianstwie pokrzywdzenia. »Mamyż go karać« powiadają, »gdy straciwszy rozum, nie wie co robi?«

### Nubiiczycowic opłacają przypadki zabójstwa lub skaleczenia.

W przypadku śmierci, zabójca obowiązany dać rodzinie zabitego pewny okup, dla rządcy zaś, za kare 6 wielbłądów, 1 krowę i 7 owiec, albo iezeli sam nie iest w stanie, zastąpić go ma rodzina iego. Na każdą ranę podług

<sup>\*</sup>) Cena zwyczajną, iaka się płaci w Egipcie za przewiezienie batem przez Nil, iest ieden par, których czterdzieści liczą na piast.

różnych części ciała różna cena ustanowiona w owcach i Dhuarn (rodzaj kraiowego zboża.)

Podług doniesień Burckhardta, pewny szczerp koczujący (Nomadów) ku Abissynii mieszkający, Hallengas zwany, wykonywa na zabójcy zemstę w sposobie nayskaradniejszym. Krewni zabitego, złapawszy mordercę, dała uroczystą rodzinną ucztę, na którą winowaycę po między biesiadników do Angareyga (zwyczajny u nich sofy rodzaj) uwiązanego przynoszą, temuż gardło brzytwą podrzynają, i krwią w czare spłynioną, wszyscy się uraczą.

Nubiyczkowie kradzieży nie znają.

Tenże Burkhardt ku zaszczytowi Nubiyczków mówi: »w żadnej części Wschodu, którą zwiedziłem, nie zdarzyło mi się uważać tak wielkiego bezpieczeństwa własności, iak w Ibrim (zamek nad Nilem.) Mieszkańce zostawiają na polach Dhurra bez straży, trzody pasą się bez pasterzy, i naykosztowniejsze sprzęty domu leżą pod palmowemi drzewami koło mieszkania przez całe nocy; słowem kraiowcy zgodnie utrzymują, że w ich obwodzie kradzież nieznaną. W ogóle uważa, że Nubiyczkowie wolni od téj zbrodni.

Ilofowie nie grzebią muzyków.

Jolofowie, (lud w Senogambii) w większój ma ieszcze pogardzie swoich Griotów (muzyków) iak kowalów, tkaczy, i szewców; odmawiając im nawet pogrzebów, stawiają zwłoki griota w pnie wydrążone. Tak bowiem są przekonani, iżby nie zawodnie naygorsze żniwo prosa mieli, gdyby griotę pogrzebli.

Kardillac Arabski.

Czytając historiją dziewicy ze Scuderi, zaledwie komu może się zdawać podobną, żeby rzeczywiście a przynajmniej na Wschodzie, znaleźć się mogła osoba

Kardillakowi podobna. Godne przeto zastanowienia wyięte z opisanja podróży Anglika Henry Light jest następujące zdarzenie.

W bliskości Alexandryi posiadał Arab między gruzami spustoszałej wioski, ogród. Tu iako na sposobne do awantury miejsce, zwabiał różne osoby, mianowicie płci żeńskię, które potem za pomocą współniczki swęj zbrodni, zręcznie sprzątał. Trwało to kilka miesięcy, w których wiele osób z okolicy zabrakło. Arab ten wpada w podejrzenie, a gdy pilnie śledzony dla pewniejszego utajenia i współnicę swoich zbrodni zabija, odkryty został. Niezwłocznie ukarany śmiercią stosownie do zwyczaju kraiowego w sposobie następującym: za powrót na szyje zadziergniętego, i przez mur przerzuconego, ciągną w górę z drugiej strony muru będący Arabowie.

A n e k d o t y.

Pewien lekarz zapisał choremu krople; przyszedłszy nazajutrz dla dowiedzenia się, iak skutkowały, zadziwił się niemało, gdy mu powiedziano, iż pacjent siedzi w kąpieli. Lekarz mając ią bardziej za szkodliwą, a niżeli pomocną, pobiegł czemprędzej, gdzie się chory kąpał. »Ktoż u licha kazał WPanu brać kąpiel w terażniejszym iego stanie?« — zapytał Doktor. — »WPan sam« — odpowie chory — »wszakże na etykietcie flaszeczki napisano: Codzien trzydzieści kropli w wodzie zażywać.«

Pewien prostak pokazać miał drogę Professorowi, który zbłądził. — »Cóż u kata — rzecze pierwszy — i Professor i nie wie drogi.«

Sławny Montesquieu był bardzo dobrym dla swoich słuźących, przecież dnia iednego mocno ich wyłajał. Skończywszy obrócił się do przytomnej temu zdarzeniu osoby, i rzekł: »Są to zegarki, które czasem naciągnąć trzeba.«

## Rzeczy rozmaite.

Z Pragi. — Naukowość niemniej zajmuje nas, iak gdzieindziej, iakoż pochwalić możemy się, że przynajmniej tyle co inni posiadamy ludzi naukowo-kształconych; i tak Praga szczeni się już trzema związkami poświęconemi sztuce i umiętnościom. Pierwszym jest królewskie Towarzystwo nauk, potwierdzone przez Cesarza Józefa II. w roku 1784; odbywa posiedzenia swoje w Karolinie, w tej samej sali, gdzie się znajduje gabinet naturalny Uniwersytetu. W środku tejże iśnieie popiersie, pierwszego Prezesa towarzystwa, Xięcia Fürste nberga. Oprócz tego, mamy ieszcze C. H. Towarzystwo gospodarze, zajmujące się udoskonalaniem nauki gospodarstwa wiejskiego w kraiu i towarzystwo prywatne patriotycznych przyjaciół sztuk.

Uniwersytet Karola Ferdynanda, jest najdawniejszym z założonych przez Cesarzów; pierwsze prawaile otrzywał r. 1348 od Karola V. — A. G. Meissner (powalany tu w r. 1785) był pierwszym protestanckim Professorem przy połączo-nym Uniwersytecie. Wnętrze gmachu uniwersyteckiego, oprócz wszystkich słuchalni ma ieszcze dwie sale promocyi, z których większa ozdobiona jest wizerunkami Monarchow i Arcybiskupow i ma obok kaplicę S. Kozmy i Damiana. Zbiór rzeczy naturalnych w uniwersytecie, ma oprócz ptactwa rodzajów czeskich, wiele kosciotrupów, muszli i innych rzeczy kosztownych. Towarzystwo patriotyczne gospodarze, ma także w tym obszernym gmachu swoją salę posiedzeń i bibliotekę. Uniwersytet tutejszy utrzymuje dawną sławę swoją i osobliwie wybornemi są zakłady medyczne. Nauki przy łożu chorego odbywają się w C. H. powszechnym szpitalu. Dotego należały także C. H. ogród botaniczny przed bramą A ugezd, gdzie podczas lata odbywają się nauki o botanicę czyli znajomości ziół. Ogród nie jest wielki, ale dobrze urządzony. Nazwiska ziół botanicznych, napisane są w języku czeskim, niemieckim i łacińskim, inne rośliny oznaczone są tylko liczbami systematu ogrodowego.

Mało miast posiada tyle instytucjów dobroczynnych dla cierpiącej ludzkości, iak Praga, które ponaywiększej części są nadto przez osoby prywatne pozakładane, a przez powszechnego ducha dobroczynności, utrzymywane. Mianowicie: oprócz C. H. szpitalu i domu obłąkanych, oraz szpitalu wojskowego, mamy ieszcze dwa szpitale; — Szpital Braci Miłosierdzia, celuię dobrem i starannem pielegnowaniem chorych, maia 120 łożek, pospolicie zawsze zajętych, ponieważ dopóki miejsce pozwala, każdego chorego bez różnicy religii przyjmują. Klasztor ten posiadał niegdy wielkie fundusze, które atoli tak dalece uszczupliły się, iż teraz utrzymuje się po części wsparciem swoich dohrodzieliów. Pierwszym z tych a właściwie utrzymującym ten instytut jest szanowny Naszelnik kraiovy, Hrabia Kollowrat, po którym wymienić należy towarzyski Hrabiego Calm-Gallas teatr, który temu prawdziwie pobóznemu i ludzkości poświęcającemu się zakładowi, udziela pewną ilość roczną na wsparcie, (w r. 1815 wyniosła 25000 ZR.) Także i fizyk Dr. Held, zastużył się szpitalowi temu, tak przez własne uczestnictwo, iak i użycie wpływu swojego ku dobru tego

szpitalu. Instytut ten ma własną aptekę, a w środku klasztoru jest ogród botaniczny, gdzie zioła botaniczne ozlyl oficynalne krzewią dla użytku chorych i rozpatrywaniem się w płodach natury, wiadomości soie powiększają. (Dokoń. nastpi.)

Z Warszawy. — JPan Hoffman a Professor Uniwersytetu tutejszego, wynalazł nowy pancerz miedziany, wraz z obowiem płóciennem, które na nodze ma kształt nog drobiu pływającego. Za pomocą tego wynalazku człowiek każdy, nawet pływać nieumiejący ocalił swe życie na naywiększej głębi potrafi. Użyteczny on bydź może wczasie rozbięcia okrętu, lub do przeprawy wojska przez bystre rzeki. Przyspiesza prędkość pływienia tak dalece że w iednej minucie 120 kroków przebydź można, iak doświadczenie przekonało. Znaomi i przyjaciele spodiewają się, iż doładniejszą wiadomość tego wynalazku wpismach ogłosi. —

Abraham Stern z Towarzystwa Król. Przyjaciół nauk, znany z dowcipniejszych a nawet zadziwiających wynalazków w mechanicz, wygotował niedawno nowy instrument, za pomocą którego można z obranego punktu nieruszając się z miejsca bez obcey pomocy i bez użycia żadnego rachunku mierzyć wszystkie na około odległości, których tylko oko uzbroione teleskopem dosięgnąć może. Zrobiony on jest bardzo doładnie, a prztem jest prosty i w doskonałości przewyższa wszystkie tego rodzaju wynalazki. Połączony jest razem z goniometrem tak, że może prztem służyć do mierzenia i sdejmowania planów z naywiększą szybkością, a to zawsze, iak się powiedziało nieruszając się z miejsca i bez obcey pomocy. Zdaniem znawców wynalazek ten szczególnie w sztuce wojennej z korzyścią użytym bydź może.

Człowiek przebywający w Modlinie, w zesłym tygodniu uczuł nadzwyczajne mdłości i boleści wewnątrz, lekarz dał mu na wymioty, w skutku tego lekarstwa wyrzucił ustami żywego ślimaka mającego długości kilka calów. Ślimak ten został przysłany do Warszawy i dotąd żyje. Jeszcze niewiadomo, czy ów człowiek z iaką potrawą a nayprzdey z sałatą połknął zaród ślimaczy, który tak nadzwyczajnie urosł w jego wnętrzościach, czyli ten robak iakim innym sposobem tam się dostał.

Z Prus. Dway urzędnicy Poznańscy iadąc w nocy z dnia 23. na 24. Sierpnia z Niemieckiego Popowa do Poznania, uważali o godzinie wpół do 3cię osobliwie zjawisko natury. Noc była dosyć ciemna, gdzie niegdzie tylko dostrzec było można gwiazdę, gdy za iednym razem wszystkie oddalone przedmioty pokazały się w tak iasnym widoku, iak wśród poświaty słońca. Przeszraszeni tem niespolwanem widowiskiem, chcieli już wyskakiwać z bryczki, sądząc, że się przez iakowy przypadek nagle pod niemi zapaliła. W tem spostrzegli posuwającą się z wolna od zachodu na wschód kulę ognistą, która zatrzymawszy się nareszcie rozwiązała się mnóstwem mniejszych kul ognistych i iskieł, które iedne po drugich gasły. Ogon, który kula ognista za sobą zostawiła, był długo ieszcze widzialnym, i miał kształt szerokiej, białej wstęgi, która po dwóch minutach przybrała kolor atmosfery. Kolor tej kuli podobny był do ognia Bengalskiego.